Nr 282. Kraków, Czwartek 16 Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huperycza, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Zmiana na stanowisku gubernatora chełmskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

**Warszawa,** 16 lipca.

Gubernator chełmski **Wołżyn,** zamianowany został dyrektorem departamentu dla spraw ogólnych w Petersburgu. Jego następcą na stanowisku gubernatora chełmskiego, zamianowany został dotychczasowy wicegubernator kijowski, **Kaszczarow.**

## Żądania Serbów bośniackich.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Wiedeń,** 16 lipca.

„Reichspost“ donosi, że Serbowie bośniaccy żądają 5 milionów odszkodowania za szkody, wyrządzone w czasie ostatnich demonstracyj. Dalej donosi „Reichspost“, że nawet najlojalniejsza grupa serbska w Sejmie bośniackim, pod wodzą Dimowicza, należąca do większości rządowej, bierze udział w akcyi wszystkich Serbów, którzy domagają się usunięcia szefa rządu krajowego, generała Potiorka, grożąc w przeciwnym razie udaremnieniem wszystkich prac konstytucyjnych Sejmu bośniackiego.

## Szukri pasza przed sądem wojennym.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Konstantynopol,** 16 lipca.

Znany obrońca Adryanopola, Szukri pasza, postawiony został przed sąd wojenny.

## Rozstrzygająca chwila.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Wiedeń,** 16 lipca.

Tutejszy poseł albański, Sureja bej Vlora, oświadcza, że jeżeli Europa nie podejmie energicznej akcyi, Albańczycy są straceni, zostanie bowiem tylko ziemia, a ludzie znikną. Sureja opowiada, że otrzymał od ks. Wieda list, pisany widocznie w wielkiem przygnębieniu, atoli książe nie wspomina, jakoby zamierzał abdykować.

### Marsz na Walonę.

**Rzym,** 16 lipca.

Do Brindisi przybyło 300 osób z Walony, między tymi 30 ochotników rumuńskich, którzy opowiadają, że powstańcy w sile 7000 ludzi maszerują na miasto, posiadające zaledwie 400 ludzi załogi. W Walonie znajduje się 50.000 zbiegów z różnych stron, którzy szukali tam schronienia przed powstańcami.

**Rzym,** 16 lipca.

Nadeszła tu wiadomość, donosząca, że powstańcy epiroccy mieli zająć Walonę.

### Sytuacya w Durazzo.

**Durazzo,** 16 lipca.

Dzień wczorajszy minął bez wypadku. O godzinie 3 rano widziano na Raszbul rakietę. Znaczenie jej jest nieznane. Działo i cztery mitraliezy, które kapitan Gillardi przywiózł do Walony, przetransportowano dziś do Durazzo. **W Durazzo postanowiono do ostateczności stawiać opór,** w razie gdyby powstańcy miasto zaatakowali. 105 więźniów, których z Koricy przetransportowano do Berat a następnie do Walony, przewieziono tutaj i umieszczono w więzieniu. Przybyli tu też liczni oficerowie żandarmeryi, którzy przed powstańcami z zdobytych przez nich miast się cofnęli.

## Sprawa ulsterska.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

**Londyn,** 16 lipca.

„Pall Mall Gazette“ przynosi sensacyjną wiadomość, że premier Asquith postanowił nie przeprowadzać dodatkowego bilu do ustawy o homerulu, a **przywódcy Ulsterczyków, Carsonowi, pozostawił zupełnie wolną rękę.**

Wiadomość ta budzi w całej Anglii niesłychaną sensacyę, aczkolwiek — z drugiej strony nie dają jej wiary.

## Otrzeźwienie Niemców?

W związku z głośnym alarmem „Berliner Localanzeigera“ na temat łagodnego kursu rzekomo rozpoczynającego się wobec Polaków w Rosyi, podaje polskie Biuro korespondencyjne w zaborze niemieckim, pogłoskę, jakoby konserwatyści zwrócili się do centrum z propozycyą, aby wystąpiło w pruskim Sejmie z wnioskiem, domagającym się zniesienia prawa o przymusowem wywłaszczeniu.

Trudno osądzić, ile prawdy jest w tej pogłosce, krążącej zresztą już od dość dawna. Że konserwatyści mogli tak wystąpić, przemawia za tem okoliczność, że ustawa parcelacyjna z prawem pierwokupu rządowego, czyni ustawę o wywłaszczeniu już właściwie zbyteczną. Mimo to jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby konserwatyści zdobyli się na krok tak energiczny, któryby ich naraził na gwałtowne ataki hakatystów.

Artykuł berlińskiego „Localanzeigera“ tudzież przytoczony przez nas w porannym numerze znamienny artykuł „Berliner Ztg. am Mittag“, wypadły właśnie na porę, kiedy komisya sejmowa ukończyła pierwsze czytanie ustawy parcelacyjnej. Teraz jest chwila, w którejby mogli Niemcy istotnie otrzeźwieć i skierować politykę ustawodawczą wobec Polaków na inne tory. „Germania“ pisze z tego powodu: „Biorąc ogólnie, widzimy, że komisya poczyniła cały szereg zmian, po części na korzyść nowej ustawy. Projekt rządowy świadczył już o tem, że rząd na drodze antipolskiej polityki osadniczej, doszedł już do martwego punktu, i że nawet ustawa o wywłaszczeniu nie daje żadnej rękojmi, aby ta nieudała polityka w prowincyach wschodnich dała się wprowadzić na właściwe tory. Zdaje się, że uznały to nawet te koła, które dotychczas bezwzględnie rządową politykę kresów wschodnich popierały, a które obecnie ustawę parcelacyjną koniecznie pragną przeforsować. Jaką formę otrzyma ta ustawa podczas drugich obrad komisyi a przedewszystkiem w plenum Izby, nie da się dziś jeszcze przewidzieć.

„Jawne cele tej ustawy możemy tylko pochwalić: popieranie wewnętrznej kolonizacyi i ułatwienie tworzenia włości rentowych. Gdyby więc znaleziono odpowiednie drogi ku temu i gdyby w dodatku jeszcze zdecydowano się przy uchwaleniu ustawy parcelacyjnej na zniesienie wywłaszczenia, ułatwionoby bardzo stronnictwu centrowemu stanowisko wobec ustawy parcelacyjnej“.

Przypomnieć musimy, że jeżeli ustawa parcelacyjna zawierać będzie niebezpieczne dla nas narzędzie pierwokupu rządowego, zniesienie prawa wywłaszczenia nie jest faktycznie tak znaczną ulgą. Ono jest tylko brutalniejsze pod względem formy i budzi odium jako środek niekulturalny. Być więc może, że w Sejmie pruskim odbędzie się próba zniesienie tego prawa. Będzie to jednak chyba tylko jeden zygzak w kursie antipolskim, który się nie tak rychło zmieni. W każdym razie tego rodzaju głosy prasy niemieckiej, jak te, które w ostatnich dniach się pojawiły, warto notować jako osłabione echa nawoływań prasy rosyjskiej.

## Ze Śląska.

(Koresp. „N. Reformy“.)

**Cieszyn,** 14 lipca.

(Wiec protestujący. — O przyspieszenie nominacyi polskiego inspektora dla powiatu frysztackiego.)

Na Śląsku nurtuje prąd germanizujący, płynący z miast, których rządy prawie wyłącznie spoczywają w rękach niemieckich. Ofiarą tego prądu jest sąsiadująca z Cieszynem Sibica i inne gminy, — w ostatnim zaś czasie rości sobie germania prawo do Darkowa (miejsce kąpielowe), sąsiadującego z Frysztatem. — W gminie tej znać już robotę „Nordmarku“ i „Schulvereinu“, instytucyj, którym dzielnie pomagają władze szkolne, w pierwszym rzędzie c. k. Rada szkolna okręgowa z jej przewodniczącym na czele. Dzięki dziwnej, karygodnej wprost lekkomyślności tej ostatniej, piastuje tu godność prowizorycznego kierownika szkoły polskiej niejaki p. Paździora, który w pierwszym rzędzie sieje w gminie niepokój, wyrzuca nauczycielom przekonania polskie i t. p. I takiego destruktora i miernego pedagoga usiłuje narzucić c. k. Rada szkolna powiatowa obywatelom darkowskim, jakby na przekór, jakby drwiąc z ich życzeń i protestów. Cel tej roboty jest jasny: obniżenie szkoły polskiej w oczach nieuświadomionych jeszcze Polaków i wpędzenie ich dzieci do zakładanych po wsiach polskich prywatnych szkół „Schulvereinu“, lub utrakwizowanie miejscowych szkół polskich.

Wśród rodziców darkowskich uburzenie. Niektórzy rodzice wysyłają dzieci do innych szkół, byle nie posyłać ich do szkoły, zostającej pod prowizorycznem kierownictwem Paździory.

W niedzielę odbyło się w Darkowie publiczne zgromadzenie w powyższej sprawie. Zainteresowanie było wielkie, o czem świadczyła wypełniona duża sala gospody p. Topiarza. — Referowali poseł Tadeusz Reger i redaktorowie Nardelli i Wadoń. Na burzliwem tem zgromadzeniu przemawiało też kilku obywateli miejscowych, piętnując złą wolę wydziału gminnego, który uchwalił terno na posadę kierownika, stawiając na I. miejscu — wbrew woli rodziców — p. Paździorę i powziął uchwałę zwrócenia się do Rady szkolnej okręgowej z prośbą o przeniesienie tamtejszych prowizorycznych nauczycieli pp. Pagieły, Suchanka i Raszyka, dlatego tylko, iż nie wstydzą się przyznawać głośno do narodowości polskiej.

Zebranie uchwaliło jednomyślnie rezolucyę z ubolewaniem dla wspomnianej komisyi, upoważnieniem założenia protestu przeciwko uchwałom gminnym odnośnie do terna i przeniesienia prowizorycznych nauczycieli.

Donosiliśmy już o tem, iż po śmierci ś. p. Kożdonia, przewodniczący c. k. Rady szkolnej okręgowej agendy inspektoratu polskiego przydzielił inspektorowi niemieckiemu p. Parzykowi. Nauczycielstwo polskie, zorganizowane znakomicie w Polskiem Tow. Pedagogicznem, zaprotestowało przeciw temu zarządzeniu, znając p. Parzyka, jako wroga polskości. Wówczas usprawiedliwiał się przewodniczący Rady szkolnej, że to tylko potrwa krótki czas, do nominacyi inspektora Polaka. Tymczasem od śmierci ś. p. Kożdonia minęło kilka tygodni, posłowie polscy w porozumieniu ze stronnictwami i organizacyą nauczycielską, dawno już przedstawili władzom szkolnym terno inspektorskie, lecz o inspektorze ciągle jeszcze nic nie słychać. Minąć mogą wakacye, a nauczycielskie posady obsadzać będzie inspektorat Niemiec. Do tego dopuścić nie możemy.

## Z letnich siedzib.

**Barcice,** 12 lipca.

Genealogia Barcic jako letniska jest bardzo młoda. Utarł się tu frazes że „Bałucki odkrył Rytro“, gdy się wieść o czarach tej wspaniałej wsi rozeszła, zjeżdżało się tu śladem Bałuckiego tylu letników, że mieszkań dla nich nie stało. Ci, którzy miejsca w Rytrze nie znaleźli „odkryli“ Barcice. I wkrótce wieś ta, którą w dawnych czasach letnik nigdy nie widział, zapełniła je wkrótce ludźmi, którzy we wspaniałem podtatrzańskiem powietrzu, w kąpielach popradowych, starają się polepszyć lub odzyskać zdrowie. I od tego też czasu zjeżdżają tu letni goście. Zaprowadzenie przystanku w Barcicach, założenie tu składnicy pocztowej sprzyja rozwojowi tego letniska. Położenie wsi jest bardzo ładne, sąsiedztwem najbliższem jest Stary Sącz, pełen artystycznych zabytków historycznych pamiątek, Żegiestów, do którego z Barcic jeździ się „na kawę“ i Krynica, z którą łączą bardzo dogodne pociągi kolejowe. To też nie można się tu żalić na odcięcie od świata ani na nudy. Ale jak na słońcu są plamy, tak i Barcice nie są wolne od tej ujemnej właściwości. Tą wielką plamą w życiu Barcic jest jej składnica pocztowa. Nie zwracałbym na nią uwagi, gdyby nie to, że żywot tej składnicy jest typowym obrazem niedbalstwa i nieporządku galicyjskiego, a więc obraz ten nie tylko mieszkańców Barcic, ale szersze koła zainteresuje. Barcicka składnica odznacza się tem, że się w niej prawie nic nie składa. Kolejowy wóz pocztowy zatrzymuje się na przystanku barcickim dziennie ośm razy, pocztę wydaje jednak tenże wóz tylko jeden raz. Inne wozy wydają barcicką pocztę w Starym Sączu. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Aby dać obraz skutków tego, donoszę, że tę „Nową Reformę“, którą cała zachodnia Galicya czyta we wtorek rano, my otrzymujemy i czytamy we środę rano. Gazeta jest w porannym pospiesznym pociągu, pociąg ten zatrzymuje się w Barcicach, poczta mogłaby go wydać, my moglibyśmy ten poranny numer czytać rano — atoli na barcickiej składnicy ten pociąg nic nie składa, on „wydaje“ w Starym Sączu, który dopiero na drugi dzień do Barcic wysyła. Jeszcze potworniej rzecz się przedstawia, jeżeli weźmiemy w rachubę popołudniowy numer „Nowej Reformy“. Ten otrzymujemy nie na drugi, ale na trzeci dzień! Zapyta czytelnik co to za porządek i co to za polityka pocztowa? Objaśnia to dokładnie barcicka składnica pocztowa. Obywatele tutejsi nie marzyli nawet o tem, żeby, co rzecz zupełnie naturalna, składał tu pocztę każdy pociąg pocztowy, prosili jednak dyrekcyę poczt i telegrafów, zeby dwukrotnie tu pocztę składano. Odpowiedź była odmowna, a umotywowaną tem, że poczta nie może wstawiać w budżet sumy 36 koron na drugiego funkcyonaryusza, którýby pocztę z pociągu odbierał. Ten, który pocztę dziś rankiem z pociągu odbiera otrzymuje wynagrodzenie 36 koron rocznie, gdyby ją dwukrotnie odbierał pobierałby roczną pensyę 72 korony. A więc nie można. Jeden nabój armatni przy próbnem strzelaniu kosztuje 3000 koron — no — ale na roczną pensyę posłańca pocztowego wynoszącą 36 koron funduszu nie ma, choć ten posłaniec potrzebnym jest dla kilku tysięcy ludzi, nabój zaś żadnej korzyści nie przynosi. I w tem leży szersza wartość obrazka, który przedstawiliśmy. Praktyka ta jest typową galicyjską. Państwo popisuje się w składnicą pocztową, założono ją „ut aliquid fieri videatur“, składnicy zaś w istocie nie ma, jest pozór tej składnicy, który mniej przynosi pożytku, niż szkody, boć chyba trzydniowe spóźnienie w doręczaniu gazety czy listu, jest oczywiście dla publiczności szkodą. To też dłużej to trwać nie może. Publiczność nie ścierpi [illegible]win, na jakie pozwala sobie zarząd pocztowy. Poczta barcicka musi być doręczaną płacącej publiczności z tego pociągu, którym do Barcic przybyła.

*L. St.*

## Akademia górnicza w Krakowie.

Z Delegacyi górników i hutników polskich otrzymujemy następujący komunikat:

Ministerstwo robót publicznych zdecydowało — jak już doniesiono — otwarcie polskiej akademii górniczej w Krakowie w październiku b. r. Prace organizacyjne celem otwarcia na na razie 1-go roku akademii, są w pełnem toku. Zanim jednak otwarcie akademii zostanie ogłoszonem urzędownie, co nastąpi prawdopodobnie dopiero za kilka tygodni, uważa delegacya górników i hutników polskich za swój obowiązek zaznajomić społeczeństwo polskie i młodzież z głównym ustrojem nowego polskiego zakładu i warunkami przyjęcia.

W akademii istnieć będzie wydział górniczy, na którym program naukowy i plan studyów, rozłożone będą na cztery lata. Wydział ten będzie zorganizowanym o tyle lepiej od wydziału górniczego akademii górniczej w Loeben i w Przybramie, że utworzone będą dwie nowe katedry, których tamte zakłady dotąd nie posiadają, a mianowicie katedra dla nauki o głębokich wierceniach, tudzież katedra nauk społecznych, przez co przyszli inżynierowie polscy będą mogli uzyskać lepsze wykształcenie, niż w zakładach obcych.

Dla słuchaczów zwyczajnych ustanowione będą — podobnie jak w Loeben i w Przybramie — stypendya państwowe w kwotach 400 i 600 K rocznie, spodziewać się zaś należy, że i Wydział krajowy przeznaczy dla akademii górniczej pewną ilość stypendyów z fundacyj, któremi rozporządza. Nadto czynione będą starania o uzyskanie stypendyów i zasiłków dla ubogiej młodzieży, jeszcze z innych źródeł.

C do przyjęcia słuchaczów i opłat za naukę obowiązywać bębą następujące przepisy:

Słuchacze dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych. Pragnący być przyjętym jako słuchacz zwyczajny, winien przedłożyć uznane przez państwo świadectwo dojrzałości wyższego gimnazyum, albo wyższej szkoły realnej, albo ośmioklasowego gimnazyum realnego, albo gimnazyum zreformowanego. Minister robót publicznych w porozumieniu z ministrem oświaty postanawia, czy świadectwo dojrzałości pewnej podobnie zorganizowanej zagranicznej szkoły średniej zastąpić może świadectwo szkół tutejszych. Szkoły średnie Królestwa Polskiego i ich świadectwa dojrzałości uznane są jako równorzędne z austryackiemi szkołami średniemi. T. zw. szkoły handlowe Królestwa Polskiego uznane są również jako równorzędne. Jako słuchacz nadzwyczajny może być przyjęty każdy, kto ukończył 18 rok życia i posiada dostateczne przygotowanie naukowe, potrzebne do zrozumienia wykładów z wybranych przedmiotów. Grono profesorów może jako hospitantów na poszczególne wykłady, lub ćwiczenia dopuścić mężczyzn, którzy ze względu na zajmowane stanowisko, lub osobiste kwalifikacye dają rękojmię, że przez swą obecność nie wpłyną ujemnie na bieg nauk. Od hospitantów nie żąda się przygotowania naukowego. Wszyscy słuchacze immatrykulują się i opłacają taksę immatrykulacyjną w kwocie 10 K i czesne, ewentualnie także taksę laboratoryjną w kwocie 10 K za półrocze; czesne i taksy laboratoryjne opłacają również hospitanci. Słuchacze zwyczajni płacą czesne w wysokości 50 K za półrocze, podczas gdy dla słuchaczów nadzwyczajnych i hospitantów wynosi czesne 3 K za każdą tygodniową godzinę wykładu, albo za każde 2 godziny rysunków, lub ćwiczeń w tygodniu. W razie udowodnionego ubóstwa i dobrych wyników studyów mogą być słuchacze zwyczajni uwolnieni w całości, lub w połowie od opłaty czesnego. Z prawa tego korzystają w akademiach górniczych w Leoben i Przybramie tylko słuchacze, posiadający obywatelstwo austryackie. Ze strony komitetu, organizującego akademię, czynią się starania, aby przepis ten rozciągnąć także na słuchaczów zwyczajnych, pochodzących z Królestwa Polskiego. Słuchacze nadzwyczajni i hospitanci nie mają prawa do uwolnienia od opłaty czesnego i do pobierania stypendyów państwowych.

Szczegółowe przepisy co do całego ustroju akademii, programu naukowego, sposobu przyjmowania słuchaczów i składania opłat za naukę, ogłoszone zostaną po zatwierdzeniu ich przez ministerstwo robót publicznych, co nastąpi przed otwarciem 1-go roku akademii.

## Porwana księżna.

Nowela humorystyczna z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

III.

Wychodząc z banku, książe przystanął zamyślony na schodach. W jednej ręce trzymał woreczek, który zdawał się być dość ciężki... Książe miał minę zakłopotaną, jakby zawstydzoną, że popełnił coś brzydkiego. Takie wrażenie zrobiłby na widzu. A widz był, właśnie nadchodził, włócząc nogami — Ivor Dacre.

Mr. Dacre spoglądał bacznie na księcia, wedle swego zwyczaju, od stóp do głów. Spojrzał też na woreczek bardzo uważnie, poczem zwrócił się do księcia w tonie, który miał być wesołym:

— Czy pan bank obrabował? Może wózek sprowadzić, hę?

Książe patrzył przed siebie. Słowa Dacre'a wywołały na jego ustach jakiś wymuszony uśmiech. Mr. Dacre był zresztą jego dalekim kuzynem.

Mr. Dacre zauważył oczywiście, że książe był jakiś przybity i zapytał:

— Cóż to, stało się co w domu? Czy kocioł pękł w kuchni? Pomyślałem już przed chwilą, że się coś stało, kiedym księżnę widział.

Książe aż zadrżał ze wzruszenia i omal nie upuścił worka z pieniądzmi.

— Ivor, widział pan księżnę? Kiedy ją pan widział?

— Kiedy? Nie mogę dokładnie oznaczyć czasu według zegarka. Może pół godziny temu, może więcej.

— Pół godziny temu?! — zawołał książe. — Czy pan wie na pewno, że pół godziny temu? Gdzie ją pan widział?

Mr. Dacre zdumiewał się coraz bardziej. Cóż się to mogło stać? Przecież chyba księżna Patchet nie uciekła z innym wśród białego dnia? Nie! Roku nie ma — jak się pobrali z księciem. Wszyscy wiedzieli, że się bardzo kochają... Mr. Dacre zastanawiał się chwilę i postanowił powiedzieć prawdę, bez względu na zdenerwowanie księcia:

— Księżna przejeżdżała koło mnie dorożką w bardzo szybkiem tempie.

— W dorożce? Gdzie?

— Koło placu Waterloo.

— Czy była sama?

Mr. Dacre zwlekał chwilę z odpowiedzią, namyślając się, co odpowiedzieć. I znów powiedział prawdę. Ale w formie bardzo ostrożnej. Cedząc słowa, rzekł:

— Nie; zdawało — — mi się — — że — że nie sama jedzie.

— Któż z nią jechał?

— Mój drogi—na to trudno mi panu odpowiedzieć, choćby mi pan skarby całej Anglii ofiarował.

— Czy to był mężczyzna?

Mr. Dacre jeszcze ostrożniej i powoli odpowiedział:

—Hm — — tak mi się zdaje.

Mr. Dacre pełen był oczekiwania. Wietrzył jakiś skandal. Książe był taki zdenerwowany! Ale to, co mr. Dacre usłyszał, przechodziło wszelkie oczekiwania.

— Ivor — uprowadzono ją!

Mr. Dacre tak był zdumiony, że aż monokl wypadł mu z oka.

— Patchet!

— Tak jest. Jakiś łajdak ją zwabił i wciągnął w pułapkę. Przysłał mi kosmyk jej włosów. Pisze mi dalej, że utnie jej mały palec i mnie go pośle, jeśli mu nie zapłacę o godzinie 5½ pięciuset funtów w złocie.

Zdumienie mr. Dacre rosło. Chyba książe nie — nie, to niemożliwe! Żal mu było księcia.

— Zawołam fiakra i odwiozę pana do domu.

Już Dacre skinął laską na przejeżdżającą dorożkę, gdy książe szarpnął go za ramię, wołając:

— Ośle jakiś! Co pan sobie właściwie myśli? Powiadam panu, że to wszystko jest prawdą! Moją żonę uprowadzono!

Mr. Dacre miał minę, którą warto było zobaczyć.

— No, to dla mnie rzecz całkiem nowa. Nie wiedziałem, że się coś takiego zdarzyć może. Kradną pudle — ale księżne — — — Może jednak zawołać dorożkę?

— Ivor — czy mam pana kopnąć? — wybuchnął znowu książe. Czy pan nie widzi, że to sprawa na śmierć i życie? Ot, stamtąd wziąłem właśnie pieniądze (wskazał na bank), które za chwilę oddam łajdakowi za uwolnienie mej żony. Gdy ją odzyskam, wtedy zapłaci mi on za każdą sztukę złota krwawemi łzami!

— Patchet! Słuchajno pan! Albo pan sobie żartuje ze mnie, albo jest pan rzeczywiście...

Książe niecierpliwie postąpił parę kroków naprzód.

— Głupiec z pana. Czy nie umie pan odróżnić przykrej prawdy od żartu? Czy pan nie widzi, że ledwo żyw jestem z irytacyi? Teraz muszę pójść. Chce pan pójść ze mną? Chętnie chciałbym pana mieć za świadka.

— Dokąd pan idzie?

— Na drugi koniec arkady.

— Któż jest ów dżentleman, którego pan ma tam spotkać?

— Alboż ja wiem? Książe szukał listu po kieszeniach i rzekł: — Ten łajdak będzie miał biały, jedwabny kapelusz na głowie, a w butonierce gardenię.

— Hę?

— No, czytajże pan!

— Cóż to za list?

— List, w którym mnie zawiadomiono — czytaj pan! Ale prędko na miłość Boską!

Książe spojrzał na zegarek.

— Prędko! Już dwadzieścia minut po piątej.

— I pan naprawdę chce dać pięćset funtów, na skutek tego tylko listu.

— Cóż mi tam pięćset funtów! A poza tem — pan jeszcze nie wie wszystkiego. Dostałem drugi list. I list od Mabel. Ale to wszystko opowiem panu później. Teraz muszę iść. Jeśli pan chce pójść ze mną, to proszę!

Mr. Dacre starannie list złożył i oddał go księciu.

— Jak pan powiada — co tam panu pięćset funtów! To rzeczywiście szczęście, że dla pana to nic, nie tak, jak naprzykład dla mnie...

— Tam do licha, Ivor! Potem pan będzie gadał!

Książe szybko szedł naprzód, mr. Dacre pospieszał za nim. Po drodze mijał ich policyant. Mr. Dacre położył dłoń na ramieniu księcia.

— Czy nie byłoby wskazanem, żeby ten policyant nieznacznie poszedł za nami? Dobrze byłoby może mieć go pod ręką?

— Głupstwo! — książe przystanął. — Ivor! To jest moja afera, a nie pańska. Jeśli pan nie chce być niemym świadkiem tylko, to niech pan lepiej wróci.

— Mój kochany Patchet — służę panu najchętniej w każdym przypadku i mogę być w danej chwili tak samo zwaryowanym jak pan, kiedy tak być musi!

(C. d. n.)

# KRONIKA.

**Kraków, 16 lipca.**

**O Krzysztofory.** Z magistratu krakowskiego otrzymujemy komunikat następujący: W sprawie Krzysztoforów prezydent miasta, dr Leo, zwrócił się do marszałka krajowego oraz do dyrekcyi Banku krajowego celem obmyślenia akcyi, mającej na celu nabycie Krzysztoforów przez Bank krajowy przy ewentualnem współudziale Kasy Oszczędności lub innej instytucyi.

W sprawie tej odbyła się u marszałka krajowego w zeszłym tygodniu konferencya, w której architekt, p. Pakies, przedstawił projekt restauracyi Krzysztoforów oraz obliczenia rentowności. Konferencya ta nie wydała jednak dotąd pozytywnego rezultatu, albowiem dyrekcya Banku krajowego zajmuje dotychczas w tej kwestyi stanowisko oporne. Przypuszczać należy, że przykład Banku austro-węgierskiego, który na budowę swej filii w Krakowie przy placu Matejki przeznaczył około 2.000.000 koron, skłoni dyrekcyę Banku krajowego do zmiany stanowiska, a to tembardziej, że Bank krajowy ma wobec Krakowa, jako drugiej stolicy kraju, obowiązki, które tem łatwiej przyjdzie wypełnić, że filia krakowska Banku krajowego doskonale się rozwija i przynosi Bankowi bardzo poważne, z roku na rok wzrastające zyski.

Nie ulega wątpliwości, że umieszczenie filii Banku krajowego w Krzysztoforach przyczyniłoby się bardzo znacznie do podniesienia rentowności filii wskutek czego ofiara Banku przy zakupnie Krzysztoforów nie byłaby tak znaczna.

**Wiadomość o wypadku Wojciecha Kossaka**, rozgłoszona przez dzienniki zagraniczne, była powodem, że p. Wojciech Kossak otrzymał z różnych stron Polski i zagranicy ogromną liczbę telegramów z zapytaniem o stan jego zdrowia, względnie z gratulacyami, że z wypadku automobilowego wyszedł obronną ręką. Między innemi bardzo serdeczne telegramy otrzymał p. Wojciech Kossak od dwóch następców tronu, austryackiego, arcyksięcia Karola Franciszka i niemieckiego, Fryderyka Wilhelma. Z gratulacyami pospieszyły bardzo liczne kluby i stowarzyszenia malarskie, przyjaciele i życzliwi znajomi, których umie sobie p. Kossak pozyskiwać. Dodać należy, że prezes Towarzystwa sztuk pięknych, pomimo ciężkiego skaleczenia podczas wypadku automobilowego, cieszy się dobrem i rzeźkiem zdrowiem.

**Sprawy miejskie.** Sekcya skarbowa dokonała wyboru komisyi mającej nadzór nad m. Izbą obrachunkową i komisyi kontroli długów miasta Krakowa. Sekcya uchwaliła przystąpić bezwłocznie do dalszej restauracyi wieży ratuszowej w granicach sumy 70.000 koron na rachunek subwencyi rządowej, przyczem wyrażono nadzieję, że Kasa Oszczędności miasta Krakowa przyczyniać się będzie nadal do kosztów restauracyi wieży. Sekcya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości warunki przejęcia dróg państwowych na terytoryum miasta Krakowa i Podgórza w zarząd i utrzymanie gminy za odpowiedniem ze strony państwa wynagrodzeniem. Następnie przyznała kredyt na kupno gruntu dla regulacyi Puławskiego i Prądnickiej, wreszcie przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunkowe funduszu regulacyi miasta za rok 1913.

**Z uniwersytetu.** Pp. Adam Bóbr komisarz skarbu z Brzeżan, Abraham Gottdank z Przemyśla, Józef Skorecki z Krakowa kandydaci adw. i Józef Wojnar z Krościenka Niżnego otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

**Kurs kroju.** Koło kobiet Towarzystwa pomocy przemysłowej zawiadamia, iż na kursie kroju sukien i konfekcyi damskiej jest jeszcze parę wolnych miejsc. Kurs rozpoczyna się w dniu 20 lipca t. j. w poniedziałek w lokalu przy ul Szewskiej l.16. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela instruktorka kursu p. Marya Strzałkowa ul. Sienna l. 12 między 8—7 wieczorem.

**Udaremniony wyjazd.** Wczoraj przytrzymano w Hamburgu niejakiego Antoniego Jezierskiego z Krakowa, który się do Ameryki wybrał w towarzystwie Ireny P. bez pozwolenia jej rodziców. Jezierskiego osadzono na razie w więzieniu sądowem w Hamburgu. Irena P. będzie odstawioną do domu rodzicielskiego. Jezierski będzie odpowiadał za uwiedzenie.

**Porzucone dziecko.** Dzisiaj rano znaleźli przechodnie pod ławką w parku krakowskim kwilące niemowlę płci męskiej, liczące 3—4miesięcy, które tam jakaś nieludzka matka porzuciła. Dziecko odniesiono do zakładu podrzutków przy ul. Krowoderskiej.

**Zamach samobójczy.** Dzisiejszej nocy zażyła niejaka Tekla D., żona ślusarza, po gwałtownej kłótni z mężem, pół flaszki ekspelleru w zamiarze samobójczym. Wezwano lekarza pogotowia, który przepłukał desperatce żołądek i pozostawił ją opiece domowej.

**Sprzeniewierzenie.** Służący w biurze informacyjnem Weissa przy pl. Groble, Józef Cichoń, posłany wczoraj na pocztę zabrał powierzone mu pieniądze w wysokości 120 kor. i wyjechał gdzieś na świeże powietrze, zaopatrzywszy się także w cudzą książeczkę służbową.

**Udaremniona kradzież.** Dzisiejszej nocy włamał się do mieszkania niejakiego Heubluma na Grzegórzkach 19-letni Wincenty Klimas, próbujący od paru miesięcy szczęścia w sztuce złodziejskiej, został jednak podczas „roboty" przytrzymany i oddany policyi.

**Skradziono weksel** z mieszkania artyście opery lwowskiej, p. Fr. Paszkowskiemu.

**Niebezpieczni „konkurenci".** Od pewnego czasu ginęły na placu św. Ducha bojkom kosze z owocami i jarzynami. Policya śledziła napróżno za złodziejami, którzy niszczyli wprost tych przekupniów. Dopiero dzisiejszej nocy poślizgnęła się noga złodziejom. Okazało się, że są to złodzieje zawodowi i współrodacy bojków, którzy w ten sposób robili „konkurencyę" przyjaciołom, 21-letni Jan Tarnowski i 23-letni Jan Gurla. Przytrzymano ich w chwili, gdy zabierali 5 koszyków moreli i dwa kosze jabłek, wartości 56 koron. „Konkurentów" osadzono w areszcie. Aresztowani mają na sumieniu kilkanaście takich kradzieży.

**Za pochwalanie zamachu w Sarajewie** aresztowano wczorajszego wieczoru 45-letniego Franciszka Szulca, pochodzącego z Deberczyn w Czechach. Aresztowany bawił od pewnego czasu w Krakowie, szukając zarobku.

**Trzeci wspólnik.** Wczoraj aresztowano trzeciego wspólnika kradzieży w sklepie z kwiatami p. Michalskiej przy ul. Szewskiej, gdzie, jak doniośliśmy, skradziono 1.500 koron. Jest nim 19-letni Edward Pelczar, którego protokoły policyjne notują jako zawodowego i karanego rzezimieszka. Aresztowany okradł także w towarzystwie wspólników oficyała skarbowego Hołubinka przy ulicy Topolowej, wyrządzając szkodę na 200 koron.

## Ze stowarzyszeń.

**Z Kółka rolników W. J.** Na odbytem dnia 24 czerwca b. r. walnem zgromadzeniu wybrano wydział na rok 1914/15. W skład wydziału weszli jako prezes Stanisław Brochocki, jako wiceprezes Tomasz Szalewicz, jako sekretarz Władysław Sawicki, jako skarbnik Jan Bojanowski, dalej Jan Karłowski, Szymon Konarski, Antoni Czarnecki, Józef Godlewski, Jerzy Michalkiewicz.

Komisyę rewizyjną tworzą: Władysław Kobylański, Karol Trenner, Tadeusz Kozicki.

Do komisyi naukowej wybrani: Zygmunt Czerwijowski, Jan Januszkiewicz, Ludwik Majeranowski, Zbigniew Gołembiowski, Tadeusz Madler, Władysław Kopeć, Tadeusz Zacharzewski.

W skład komisyi praktyk weszli: Tadeusz Krzyżanowski i Ryszard Miaskowski, a w skład komisyi informacyjnej: jako przewodniczący Stefan Wiśniewski, jako sekretarze Dora Gabszewiczówna i Władysław Kownacki.

## Informacye szkolne.

**Stypendyum fryburskie.** Na rok szkolny 1914/15 nadane będzie stypendyum fryburskie imienia ks. Czartoryskich, w kwocie 1200 franków. Ubiegać się o nie mogą zwyczajni uczniowie wydziału filozoficznego jednego z uniwersytetów krajowych, Polacy, religii rzymsko-katolickiej, którzy poświęcają się naukom filozoficzno-historycznym lub filozoficznym, a pragną uzupełnić swe studya na uniwersytecie fryburskim. Podania, zaopatrzone w dokumenty, dowodzące, że kandydat odpowiada warunkom powyższym i że zna język francuski lub niemiecki, oraz w świadectwa odbytych egzaminów uniwersyteckich, prywatnych (collopuia) lub publicznych, nadsyłać należy na ręce prof. Stanisława Dobrzyckiego (Fribourg, Suisse, villa Félix) do dnia 30 lipca b. r.

**Egzamin główny w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie** odbył się dnia 13 i 14 b. m. w obecności dra Adama Fedorowicza, kuratora szkoły i komisarza rządowego, prof. dr Emila Godlewskiego, kuratrora szkoły, dra Kazimierza Rogoyskiego, delegata ministerstwa rolnictwa i radcy Wydziału krajowego Konstantego Jasińskiego, krajowego inspektora szkół rolniczych. — Egzamin ten złożyli następujący uczniowie: Henryk Czarnocki z Wareńca, Józef Gruja z Gabryelówki (odzn.), Stefan hr. Jabłonowski z Nowo-Wareńczanki, Tadeusz Krajewski z Woli-Dębskiej (odzn.), Stefan Linsenburth z Małej Połoweczki, Witold Majewski z Dulicka, Witold Nowodworski z Warszawy (odzn.), Tomasz Olszewski z Lutosławic, Mieczysław Orzeszkowski z Leszczyna (odzn.), Adolf Popowski z Derkouc (odzn.), Emanuel Rybicki z Małej Kleczki, Wacław Szymański z Popowa, Stanisław Tokarzewski z Buska i Adam Zaleski z Kowalenek (odzn.).

## Z kraju.

**Aresztowanie rosyjskiego dziennikarza.** Korespondent nasz z Przemyśla donosi: Aresztowany w niedzielę pod zarzutem moskalofilskiej agitacyi, dziennikarz rosyjsko-galicyjski Leon Czerkawski, został onegdaj po krótkich dochodzeniach wypuszczony na wolność, poczem wyjechał z Przemyśla.

**Strajk przy wodociągach w Przemyślu.** Korespondent nasz donosi: We środę w południe zakończył się strajk robotników ziemnych, zajętych przy układaniu sieci rurociągu. Strajkujący uzyskali przy robocie akordowej podwyżkę z 60 hal. na 1 kor., albo płacę dzienną 3 kor. Przy zakończeniu strajku interweniowało starostwo.

## Kronika lwowska.

**Grecko katolicki biskup z Kanady** ks. Ortyński bawi we Lwowie w gościnie u ks. metropolity Szeptyckiego.

**I-szy zjazd hygienistów polskich** we Lwowie. Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się w niedzielę 19 b. m., o g. 10 rano w teatrze miejskim. Wstęp na to posiedzenie mają także osoby, nie biorące bezpośredniego udziału w zjeździe, a to w miarę miejsc, po które należy się zgłaszać do Biura zjazdu. Biuro zjazdu otwarte będzie w piątek rano w Kasynie miejskiem i będzie urzędowało od godz. 8—1 i 3—7.

W dniu otwarcia zjazdu, a więc w niedzielę, odbędzie się w parku Tow. zabaw ruchowych przegląd gier i ćwiczeń o bardzo obfitym programie, na który składa się gimnastyka szwedzka, partya piłki, baskettball, strzelanie z łuku, szermierka, lekka atletyka. Wstęp na trybuny i inne miejsca wolny. Początek o godz. 5 po południu.

## Z dzielnic polskich.

**Pożary lasów w Inflantach polskich.** Jak donoszą pisma wileńskie, pożar lasów w zachodnich powiatach gubernii witebskiej przybrał rozmiary żywiołowej klęski. W dobrach Cargrad ogień szalał na przestrzeni 2.000 dziesięcin lasu i torfisk. Nad umiejscowieniem go pracowało 800 żołnierzy. W majątku Krejcburg pali się 1.000 dziesięcin. W dobrach Marienhaus i Lipno w ogniu stoi 3.000 dzies. W Bołowsku, należącym do Banku włościańskiego, spaliło się 5.000 dzies. Na ratunek przybył tam z Petersburga batalion piechoty. W powiatach dynaburskim i lucyńskim spłonęły drogocenne lasy budulcowe. Obecnie komunikują o powstaniu pożarów leśnych w powiatach horodeckim i wieliskim, oraz w gminie kurzyńskiej w gub. witebskiej. Naturalnie w ogniu giną też leśniczówki, zaścianki i chaty wiejskie, łąki, zboże w polu i t. p. między lasami położone. Ludność w panicznym strachu ucieka z wiosek.

## Ze świata.

**Gaby Deslys — Jadwisia Nawratil.** Gdy przed kilku miesiącami w wiedeńskiem varieté, zwanem „Apollo-Theater", afisze rozgłosiły, że tańczyć będzie Gaby Deslys, cały Wiedeń był „poruszony" Ex-kochanka ex-króla... Gaby Deslys, dla której król Manuel zapominał często o brzemieniu „rządów" w Portugalii, „Das ist ein Fressen" — orzekł wiedeńczyk i cisnął się do kasy teatrzyku, szczęśliw, że będzie mógł ujrzeć kochankę królewską w... trykotach. Mała Gaby zrobiła wogóle „karyerę". Jej otarcie się o królewskość przysparza jej obecnie furę pieniędzy. Ala mała Gaby ma „pech". Cały nimb jej jest obecnie mocno na szwank narażony. Oto, bawiąc w Wiedniu, kupiła sobie za kilkaset koron drobnostkę i.. zapomniała zapłacić. Jubiler wniósł skargę, a sąd wykrył, że „great attraction" świata tinglowego, ex-ulubienica ex-króla, nazywa się... Nawratil i pochodzi z zapadłej wioszczyny czeskiej. Że też sąd ma tak mało delikatności wobec świata szminki i zrozumienia dla pseudonimów „artystycznych"!

**Najnowszy rekord wysokości.** Dnia 9 b. m. wzbił się pilot niemiecki Linnekogel na aparacie Rumplerowskim aż do wysokości 6.500 metrów, co było wielką sensacyą dla kół lotniczych. Obecnie nadeszła wiadomość o pobiciu tego rekordu nowym rekordem. Oto jeden z najstarszych lotników niemieckich Oelerich wykonał na lotnisku Lipsk-Lindenthal dwupłaszczyznowcem o 100 HP lot aż do bajecznej **wysokości 7.500 metrów.** Oelerich jest więc pierwszym lotnikiem, który oddalił się od ziemi na więcej niż 7 kilometrów.

Wzlot rozpoczął on na lotnisku Lipsk-Lindenthal o 3/4 nad ranem. Po dwóch godzinach lotu w górę barograf wskazywał 7.500 metrów wysokości. Wtedy Oelerich począł się opuszczać i wylądował kwadrans po 6 godzinie rano pod Lötzen. Motor funkcyonował przez cały czas lotu bez zarzutu.

**Banda porywająca dzieci.** Z Nowego Jorku donoszą: Władze wpadły na trop bandy, która porywała dzieci i zwracała je rodzicom za okupem 5 do 10.000 dolarów.

**Rasputin.** Z Petersburga telegrafują: Wiadomości dzienników o stanie Rasputina są sprzeczne. Słychać, że Rasputin nie umarł, lecz stan jego jest beznadziejny. Carowa wysłała do niego swego lekarza przybocznego i damę dworu. Sprawczyni zamachu Gusiewowa opowiada, że popełniła zamach z powodu grzesznego życia Rasputina, który uwiódł mnóstwo kobiet.

Przed zamknięciem dziennika otrzymujemy depeszę Biura koresp. z Petersburga: Według nadeszłej tu wiadomości z Tjumen (gub. tobolska), dokonano u Rasputina operacyi. Stan jego jest korzystny.

**Pomnik Nietzschego.** Z okazyi 70-letniej rocznicy urodzin Fryderyka Nietzschego, przypadającej na dzień 15 października b. r., ma być wzniesiony pomnik w Weimarze w pobliżu archiwum nietzscheowskiego.

**Napad rozbójników.** Z Tyflisu telegrafują: Banda rozbójników wykonała napad na zakład kredytowy w mieście Gori i zrabowała 1300 rubli. Przyszło między bandytami a policyą do walki, przyczem padło dwóch bandytów, przy których znaleziono pieniądze. Po stronie policyi jest czterech rannych.

---

**Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik przeniósł starszych lekarzy powiatowych: dra Stanisława Gawlikowskiego ze Złoczowa do Stryja, dra Romana Małaczyńskiego z Tłumacza do Złoczowa; lekarzy powiatowych: dra Adama Krausa z Doliny do Borszczowa, dra Jana Niemczewskiego z Borszczowa do Tłumacza. Namiestnik zamianował asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym namiestnictwa praktykantów rachunkowych: Konstantego Darochę, Andrzeja Olecha i Leopolda Kalafarskiego. Namiestnik zamianował kancelistą namiestnictwa, Jana Pieronika, sekretarzem powiatowym, a sierżanta, Michała Panasiewicza kancelistą namiestnictwa, przydzielając go do służby w starostwie w Złoczowie.

Prezydent dyrekcyi poczt zamianował poczmistrzami, adjunktów: Władysława Jarogiewicza w Nowosielcach, koło Żurawna, Jarosława Perfeckiego w Uściu Zielonem, Salomona Nemetha w Zbydniowie i oficyanta Izraela Feldmanna w Probużnej.

---

**Składki:**

Na pomnik T. Kościuszki złożono 15 kor. na zjeździe koleżeńskim nauczycieli, którzy przed 25 laty ukończyli Seminaryum naucz. w Krakowie.

Dla wdowy Czerwenkowej składa S. K. kor. 5.

---

**Z krakowskiego obserwatoryum.** — Dnia 15 lipca termometr doszedł od + 14·4 do + 28·2 C.; — barometr zwolna opadał.

Dnia 16 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru + 18·3 C.; wiatr: zachodni.

**Opera i operetka lwowska w Krakowie.**

We czwartek: „Mignon", opera w 3 aktach.

**Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.**

We czwartek: „Panieńskie Skały".

---

## Policya londyńska.

Nie można sprawić Londyńczykom większej przyjemności, jak wychwalając dzielność i takt policyantów londyńskich. Bo też istotnie policyant londyński, popularnie „bobby" zwany, jest ozdobą londyńskiej ulicy, sprawia wprost estetyczne wrażenie, gdy górując nad tłumem wspaniałym swym wzrostem, spokojnie, a sprawnie reguluje ruch wśród oszałamiającego huku na skrzyżowaniu komunikacyjnych prądów. W najodleglejszych dzielnicach miasta, w zaułkach najstraszniejszych, obecność takiego policyanta napawa uczuciem zupełnego bezpieczeństwa. Że „bobby" jest zadziwiająco zręczny, że imponuje odwagą, że jest energiczny bez brutalności i grzeczny — to wszystkim wiadomo na kontynencie. Ale mniej znane są głębsze przyczyny faktów, iż właśnie w Anglii, a zwłaszcza w Londynie, wyrobił się wzór policyanta sprężystego, inteligentnego i taktownego. Otóż pierwszą istotną tego przyczyną jest prawdziwie obywatelski pogląd Anglików na wzajemny stosunek policyi i publiczności. Policyant angielski odnosi się do publiczności z całym szacunkiem, należnym gentlemenom, ale i publiczność widzia w policyancie przedewszystkiem gentlemena. Najlżejsze jego skinienie starczy za rozkaz; wszyscy mu się poddają, wszyscy mu są posłuszni, nie w niewolniczej uległości względem „władzy", ale w uznaniu, że gentlemen-policyant nie powinien natrafiać na trudności w spełnianiu swej służby. Wzamian za to policyant spełnia swą służbę dyskretnie i unika wszelkiego naprzykrzania się publiczności. Oczywista, że policyantowi nie trudno być dyskretnym w wykonywaniu swej funkcyi w Anglii, gdzie masy wdrojone są w dyscyplinę społeczną. Ta dyscyplina okazuje się na każdym kroku, ilekroć zdarza się jaka wielka uroczystość narodowa. Jeśli odbywa się pochód interesujący, to publiczność zapełniająca chodniki sama zachowuje porządek. Odbywa się to w ten sposób, że w pierwszych rzędach stają dzieci, potem kobiety, a dopiero w tyle mężczyźni. Policyanci zaś nie tworzą szpaleru, wciąż walczącego z napierającą publicznością — tylko stoją zawsze w środku ulicy. Mimo to publiczność nie wysuwa się poza chodniki.

Drugą przyczyną prawdziwie kulturalnego stosunku policyi londyńskiej do publiczności tkwi w organizacyi angielskiej służby bezpieczeństwa. Służbie tej wychodzi na prawdziwą korzyść fakt, że policyanci rekrutują się tylko w dobrej części z wysłużonych wojskowych. Jeśli kto przez kilkanaście lat służył w wojsku, jest zwykle tak przejęty duchem militarnym, że jest skłonny i publicznością komenderować jak podwładnymi. Tegoby jednak publiczność angielska nie zniosła.

Okazali policyanci londyńscy rekrutują się w przeważnej części z pośród ludzi różnych zawodów pośród robotników rolnych, handlowców, pisarzy u adwokatów; spotyka się nawet policyantów, którzy byli studentami, a musieli przerwać studya z powodu braku środków na dalszą naukę. Garną się inteligentni i nieposzlakowani ludzie do służby bezpieczeństwa choćby dlatego, że szanse awansu są tu wyjątkowo dobre. W Anglii bowiem panuje zasada, że nawet posady wyższych oficerów policyjnych t. zw. superintendentów, obsadza się tylko ludźmi, którzy rozpoczęli służbę w policyi od najniższej rangi, jako t. zw. konstablerzy.

Pensye policyantów londyńskich są bardzo zachęcające. Superintendent czyli wyższy już oficer policyi pobiera od 6.990 do 10.000 koron rocznie, a nadto otrzymuje konia i służącego do posług. Płaca tygodniowa zwykłych policyantów (konstablerów) waha się między 27—35 szylingami, czyli od 32 koron do 42 koron tygodniowo. Między rangą mniejszą, a najwyższą, czyli superintendenta są rozmaite szczeble. Inteligentnemu człowiegowi łatwo dojść do stanowiska n. p. inspektora, który pobiera pensyę od 5.000 do 6.500 koron rocznie. Wiek i wogóle lata służby nie wpływają na awans. Kto się odznacza, ten awansuje i przeto spotyka się często zupełnie młodych inspektorów. Najlepsze szanse mają oczywiście ludzie o pewnem wykształceniu. Niezbędne warunki, wymagane przy wstąpieniu do służby bezpieczeństwa są: wiek od 20 do 27 lat, nieposzlakowana przeszłość, zdrowie fizyczne i wzrost, wynoszący najmniej 5 stóp 9 cali.

Rekrutów przygotowuje się do służby w specyalnej szkole policyjnej, urządzonej na wzór innych szkół angielskich, a więc przedewszystkiem z uwzględnieniem wymagań hygieny i kultury towarzyskiej. Nauka trwa około 6 miesięcy. Plan nauki obejmuje między innemi główne ustawy angielskie i rozmaite wiadomości z dziedziny ekonomii społecznej. Z wielką starannością traktuje się. ćwiczenia fizyczne; prócz strzelania, fechtunku, pływania i różnych rodzajów samoobrony — uprawiają rekruci regularnie sport atletyczny.

Na strażnicach policyjnych panuje atmosfera prawdziwie kulturalna. Każda strażnica ma bibliotekę i pokoje bilardowe. W godzinach wolnych oddają się policyanci bądź rozrywkom, bądź lekturze. W stosunkach między sobą policyanci są swobodni, dyskretni i nie znają surowości dyscypliny wojskowej. Na strażnicach panuje nie inny ton, jak w przeciętnym klubie londyńskim.

Takie są warunki egzystencyi zwykłej policyi londyńskiej. Policyanci z londyńskiej City, a także niektórych innych miast angielskich, jak Liverpoolu, mają się pod względem płacy jeszcze lepiej.

Policya londyńska zajmuje jednak wyjątkowe stanowisko przez to, że podlega wprost kontroli parlamentu angielskiego. Kontrola ta jest najlepszem zabezpieczeniem policyi przed zakusami nadużywania władzy.

## Kronika katastrof.

(Informacye telegraficzne).

**Petersburg.** W okolicy kanału obwodowego wybuchł **w fabryce wyrobów drzewnych pożar,** który niebawem pochłonął 25 domów. Jak dotąd stwierdzono, **w płomieniach zginęły cztery osoby.** Zdaje się jednak, że liczba ofiar jest większa.

**Petersburg.** W dzielnicy robotniczej w pobliżu dworca mikołajewskiego **zniszczył pożar 25 domów.** Około tysiąc osób jest bez dachu. Z pod gruzów **wydobyto dotąd cztery trupy.** Sześć kompanij wojska pomaga straży ratunkowej przy gaszeniu ognia, który jeszcze trwa.

**Archangielsk. — Pożar lasów** w gubernii archangielskiej trwa dalej. W powiecie sangórskim zapaliły się lasy rządowe. **Płomienie objęły przestrzeń 20 wiorst kwadratowych.**

**Paryż. — Izadora Dunkan,** która niedawno straciła dwoje dzieci, padła wczoraj znowu ofiarą nieszczęścia, a mianowicie **spłonęła jej willa,** w której mieściła się szkoła tańców. Pożar był tak gwałtowny, że uczenice z trudem zdołano ocalić.

## Z Albanii.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

**Durazzo.** Ze Skutari nadchodzą **niepokojące wiadomości.** Prywatne mieszkania oficerów austryackich stoją pod silną strażą wojskową z obawy przed zemstą muzułmanów za ostatnie starcia, w czasie których poległo kilku muzułmanów.

**Durazzo.** Donoszą, że regularne wojska serbskie w ubraniach, noszonych przez komitadżi serbskich, przekroczyły granicę albańską i znajdują się pod Tiraną.

**Wysłanie wojsk międzynarodowych?**

**Paryż.** Gabinet francuski zajmuje się rzekomym planem austro-włoskim co do wysłania międzynarodowego kontyngentu wojskowego w sile 40.000 ludzi do Durazza i wszystkich innych miast albańskich.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 lipca.

**„W dzisiejszych poważnych czasach".**

**Wiedeń.** Oficyalny organ wiedeński „Fremden-Blatt" zamieszcza dzisiaj artykuł tłómaczący postępowanie rządu wobec starć, jakie ostatniemi czasy zaszły między Polakami i Niemcami, to znowu między Czechami i Niemcami. Zarządzeń rządu, mających na celu utrzymanie porządku nie należy bynajmniej uważać za ograniczenie lokalnej autonomii, gdyż takiego zamiaru nikt nie ma. Ponieważ prasa częstokroć przesadnie przedstawiała wypadki, „Fremdenblatt" apeluje do dzienników, aby nie rozdmuchiwały wydarzeń, często drobnych, i nieprzyczyniały się do rozognienia namiętności — **zwłaszcza w dzisiejszych poważnych czasach.**

Ten ostatni zwrot artykułu „Fremdenblattu", będącego często wyrazem opinii **ministerstwa spraw zagranicznych,** zwrócił tu powszechną uwagę.

**Z giełdy.**

**Wiedeń.** Na giełdzie panowała dzisiaj tendencya silniejsza, kursa poszły w górę, zwłaszcza kursy walorów żelaznych. Prager Eisen podniosły się o 30 koron. Do lepszego notowania na giełdzie przyczyniły się także liczne zakupna, spowodowane widocznie przez banki, celem zapobieżenia dalszej derucie.

**Samobójstwo z powodu strat na giełdzie.**

**Wiedeń.** Deruta na giełdzie wiedeńskiej w ostatnich dniach pociągnęła za sobą pierwszą ofiarę. Oto szef znanej i poważnej komisowej firmy giełdowej Wilhelm Abeles otruł się w nocy. Przyczyną samobójstwa były kolosalne straty, jakie Abeles poniósł w ostatnich dniach na giełdzie.

**Akcya czesko-niemiecka.**

**Wiedeń.** Poseł Pacher zwołał na piątek do Pragi zgromadzenie posłów niemieckich dla omówienia dalszej akcyi czesko-niemieckiej, w ciągu lata i jesieni.

**Demonstracye anticzeskie w Wiedniu.**

**Wiedeń.** W trzeciej dzielnicy odbyły się wczoraj wieczorem ponownie demonstracye niemieckie przeciw Czechom. Koło hotelu Beatrix padło na demonstrantów kilka kamieni. Demonstranci w odpowiedzi na to wybili wszystkie szyby w hotelu, którego właścicielem jest Czech.

**Aresztowania w Pradze.**

**Praga.** „Czeskie Słowo" atakuje policyę praską, która zatrzymuje listy, adresowane do studentów południowo-słowiańskich, a następnie ich aresztuje.

**Odwołanie dyplomaty serbskiego.**

**Wiedeń.** „Die Zeit" podnosi, że rząd serbski odwołał radcę legacyjnego Georgewicza z Konstantynopola za artykuł, ogłoszony w dziennikach tureckich, a skierowany przeciw Austryi. Dziennik uważa to za symptom korzystny dla dalszego rozwoju sytuacyi.

**Kandydaci na poselstwo w Belgradzie.**

**Petersburg.** Jako kandydatów na stanowisko posła rosyjskiego w Belgradzie wymieniają radcę ambasady w Konstantynopolu **Gulkiewicza,** byłego posła rosyjskiego w Cetynii **Szczegłowicza** i radcę legacyjnego z ambasady rosyjskiej w Londynie **Etera.**

**Hr. Czernin.**

**Bukareszt.** Poseł austro-węgierski w Bukareszcie hr. Czernin udaje się w najbliższych dniach do Ischlu i będzie na posłuchaniu u cesarza.

**Zjazd Venizelosa z wielkim wezyrem.**

**Ateny.** „Hestia" donosi, że prezydent ministrów Venizelos uda się niebawem zagranicę i spotka się w Szwajcaryi lub Belgii z wielkim wezyrem.

**Niemiecki nauczyciel szpiegiem.**

**Berlin.** Żandarmi rosyjscy aresztowali na stacyi granicznej, Dobrzyń, niemieckiego nauczyciela Nagla, pod zarzutem szpiegostwa. Nagl zajmował się bardzo intenzywnie kwestyą polską i wygłosił mnóstwo wykładów w tej sprawie. Władze niemieckie zwróciły się do rządu rosyjskiego z prośbą o wydanie Nagla; prośb ta na razie pozostała bez skutku.

**„Decydująca godzina".**

**Berlin.** Następca tronu wystosował do byłego podpułkownika Frobeniusa telegram z powodu wydania broszury p. t. „Decydująca godzina dla państwa niemieckiego", i życzy jak największego rozpowszechnienia tej broszurze. Autor wywodzi, że dla państwa niemieckiego i dla jego sojuszników wybije decydująca godzina w roku 1915, albowiem Francya i Rosya poczyniły przygotowania wojskowe, które równają się przygotowaniom wojennym.

**Z senatu francuskiego.**

**Paryż.** Senat przyjął na wczorajszem posiedzeniu budżet 375 głosami przeciw 103.

**Sziegostwo kobiety.**

**Paryż.** Z Tulonu donoszą, że aresztowano tam pewną młodą Rosyankę, znaną pod imieniem Kseni w tamtejszym półświatku pod zarzutem szpiegostwa. Bawiła ona od dwóch lat w Tulonie. W mieszkaniu jej znaleziono różne plany fortyfikacyj francuskich.

**Aresztowanie anarchistów.**

**Madryt.** Aresztowano tu dwóch anarchistów, w których mieszkaniu znaleziono bomby. — Śledztwo wykazało, że anarchiści ci pozostawali w stosunkach z anarchistami w Paryżu.

**Pluralne głosowanie w Anglii.**

**Londyn.** Izba wyższa odrzuciła bill w sprawie zniesienia pluralnego prawa głosowania, która to ustawa po raz drugi zostaia odesłana do Izby wyższej.

**Urzędowa zapowiedź abdykacyi Huerty.**

**Berlin.** Biuro Wolfa donosi z Meksyku: Urzędownie donoszą, że Huerta na kongresie dziś o godz. 4 po poł. przedłoży swą abdykacyę.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
**Michał Konopiński.**

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)



## Wiadomości handlowe.

**Wiedeń, 16 lipca.** (Giełda poranna).

Marki 117·89. Renta majowa 80·20. Renta koronowa węgierska 78·15. Akcye austr. zakł. kred. 584·75. Akcye węg. zakładu kredyt. 748·—. Akcye Anglobanku 323.—. Akcye Unionbanku 554·—. Akcye Bankvereinu —·—· Akcye Laenderbanku 457·—. Akcye kolei państwowych 653·—. Lombardy 77·50. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 368·50. Alpiny 736·—. Rima-Muranyi 568·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2260. Losy tureckie 203·—. Ruble 252·—. Skoda 610·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—·

Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.